

Pieśń o wodzie i winie (fragment)

.
. .
Spójrz, ziemia jak łuska okrywa –
oto pośród głębin jest strach,
w ogródku źródło, źródło tryska
odbiciem po twarzy – odbija, przemyka
obrazu dno i zmęczona źrenica
a powiek nie zna nikt – bo strach
woda odbiciem na ustach daleko nie odchodzi,
zrasza znów nie usta a w drzwiach postać
i w ręku ma dwa klucze i drwiny sztylet
i znowu znak odbiciem w pochyleniu
nad lustrem życia wody,
w poplasku dłoni wyciągniętych głęboko
a teraz znowu światło i klucz w obrocie w dłoni
w zamku nie zardzewiałym lecz rudym
od słowa wieczorów i poranków
w wodzie zielonookiej ufnej – nie zna nikt!
ani swych przyjaciół szczerych ani kogoś
kto by tu zszedł i w wodzie po ruczaju
moczył i stopy – i znów ktoś nosi drwinę
i pyta kto ty jest
i kto i dlaczego i komu
wodę pić, i z kim masz dreptać dalej
i dalej, do raju gdzie są drzwi
a klucz drugi się obraca – pamiętam kilka zdań
raz – ty kochanka, dwa – kocham ja –
na trzy skrzypią drzwi i ruda przestrzeń łajdak
po przejściu znów są drzwi zamknięte
drugim kluczem, i tego nie zna nikt
co stanie się – lecz kiedyś – bo tego nie zna nikt
gdzie było, źródło tryska i stopom tylko przejść
i drzwi się znów otworzą, i słychać w dali śpiew:

.
. .
„Bo tego nie zna nikt
ty kochasz, ja kochanka
na raz zaskrzypią drzwi,
na dwa jest rudy łajdak,

kto nam zastuka w okno
ten jest przeklęty w okno,

a kto zastuka w drzwi
temu i nie otworzą”

.
.
Tymczasem widać cebry i wzrok na cebrach trzyma
bo kiedyś przy tych cebrach ja byłem i dziewczyna
bo kiedy kołowrotem zakręcił rudy kocur
tam dłoń na kołowrocie, dziewczynie – obok dzban –
pomyślną jak pochodnia pośrodku kolumnady,
na kolumnadach dań, od głębi, ktoś w nich siedzi
i słysząc pośród zdań słowo do wody brane:

.
.
płyn ... nie zna nikt ... i komu ... drwiny sztylet
w głębinie .. źrenice ... tam... blask ... kolumnady

.
.
Wpisz się mój chłopcze do głębi wody
i z mych pokoleń z niewielkich słów ...
morze... się jeszcze winę obłoże, może?
a słoną wodą obmyję czasy wojen i żęć,
strumień dziś słodki i słodka woda
po przejściu w chłodzie dwojga i w drzwi,
po kluczach śladów z kolumnad słowach
w armiach się chłopcze wykupisz tańcach
na ziemi rudej – prawie czerwonej, ziemia jak łuska
do głębi sięga, a morze morzem, a ląd jest lądem,
ktoś znowu pyta:
powiedz, że dziewczę, daleko źródła? – daleko... mówi
głos, co je strzeże, znowu pytanie:
kto źródła strzeże? kto w wodzie jest ...
tam jest ten strażnik co w wodzie płąsa, cały
wnurzony – tam w wodzie sens, a cała woda
nie jest strapiona jest woda lekka – aby ją pić,
kamień zielenią po świeżej burzy zakręca
wody wkuwane krople, zielony cały gdyż cały wierzy,
że woda żywa kamienie kocha,
i cały kamień wciąż twardo stoi na drodze wody
co go obmywa, zielonooki kamień omszony
zieleni mchami w wodę włożony.

.
.
Wpiszcie się chłopcy w wodę zielenią, kamieniem senne
położyć kwiaty, bo gdzie są kwiaty i tamte lata
tam chłopcy z lata co mnie kochali, cali w zieleniach
jak moje oczy – kamień jest mokry mchem wstać i iść
i pośród wody za drzwiami dwoma

przebudzić w wodzie czerwoną krew.

.
.
Przenika woda czerwoną barwą,
krwista pochodnia pośród kamieni,
ona poznała jedna swą głębią, woda jak perła
czarną zasiała rozmowę czarną a potem jasną –
wiele jest słowa pośrodku czerni, kilka jest pereł
czarnych wybranych i jedna perła jasna co świeci
pośrodku czarnych kilku spełnianych – pośrodku kilku
czarnych podnosi żywioł na ziemi i pośród nieba
Jana, jak płomień świetlna jak włosy perła świetlista
na chwałę morza miała zwierciadło – szklane? cieniste!
taflą cienistą w barwy jesieni perlistą tęczę przenikał chaber
cieniem kładzionym na perłach czarnych.

.
.
Wpisz się mój chłopcze nie wstydem we mnie,
w moje zwierciadło cieniem przenikaj,
przenikaj w rytmach pereł tak czarnych
kiedy ja jasna ciebie dotykam, ja perła jasna
światłem tajemna, ogromne chłopcze masz
z tych pokoleń jasne udziały gdzie czarne perły
w szarym swym znoju szyją na cebrach płaszcz
w winie tkanym więc się wyprostuj i we mnie nagle
obudź drzemiące perlister skronie,
skronie me jasne a twoje w cieniu pereł tak
czarnych jak chmury w burzy ja błyskawica pośrodku morza
perłami w czerni świat dla mnie służy.

.
.
Wpisz się mój chłopcze dla jednej perły,
nie zbieraj więcej, po cóż – dlaczego?
poszukuj jednej świecącej perły w kwiatkach zielenią
i pośród swego życia co piszesz
sam dla swej chwili, która i będzie – tak musi ciążyć
fala, znad morza spływa w cembrzyny – i kaskadami
do mnie podąża, do perły jasnej co nie zasypia –
ja studnia czarnej głębokiej wody
pośród cembrzyny perłą ja jestem, dla wina!
byś zrywał ze mnie płatki w rozkoszy
posłuchaj słów moich i mojej
w drzwiach rozmowy:
kiedy kocham, raz są drzwi, kiedy mówię – dwa są oczy,
a po przejściu wśród ogrodu, tam są stopy
wszystkich dni, moje słowa słyszeć w nowiu
moje słowa tylko słysz, słyszysz, mówię, teraz śpiewam

gdzie nie byłeś – byłam przecież, słyhać z okna w szybach
śniegu słowa raz i słowa dwa:

„Słowa proste ponieś w dal
słowa całe nie rozdzielaj,
milcz, kiedy dobrze wiem
ale wołam, kiedy nie mam

kiedy nie wiem wołam głośniej
w drodze na skrót krótki kurs
jednym jachtem z jednym portem
w brzegu, morzach, w szarym wołam”

Ziemia jest łuską pancerza nieba, które przy studni w słowie dojrzewa, a gdy dojrzewa snuje, ponoć prze-
mija, spójrz tam przy drzewie czeka dziewczyna, w dzień każdy pisze dla ciebie wiersze – jakbyś nie wie-
dział, jakbyś w nieszczęście był jej wrzucony na wydmy puste, słonego morza – ponoć są pisaki suche i
czyste ale jałowe bez wody mokrej, suche i płytkie i nie spełnione mimo milionów ziaren obietnic rzuca-
nych wiatrem na pustej drodze spełnień i marzeń może obietnic, ale milionem suchej ochłody, bez wody
czystej bez chłodu wody, piaskiem prószone w patrzące oczy, a oczy wierne a oczy czyste i są me oczy
czasem wilgocią jakoś nie wiedząc, jakbyś nie wiedział i nawet pytał – dlaczego pisakiem na plaży
chodzą? Dlaczego piaskiem po plaży chodzę?

Nie pisz na pisaku ni słowa więcej ni wodą piachu nie zlewaj myśląc, że wydmy wodą nawodnisz szczę-
ściem, kiedy ja czekam, tuż wydmy, obok, obok cembrzyny na brzegu morza w prostych malinach i pro-
stych falach w spienieniach fali co z morza bywa ale na słodkich wodach cembrzyny, szczepem zielonym
chłopcze więc jesteś pośród kamieni mchami przykrymi, takich ... ty chłopcze, nie mam ich więcej, ta-
kich jak ty nie ma na wydmach pośród milionów ziaren, na żywej ścieżce pośrodku malin i żywej fali
spienionych oczach na słodkich wodach zawsze zebranych na wodzie żywej wypitej wczoraj – jak w mo-
je słowa wczoraj pisane:

„Bo tego nie zna nikt
ty kochasz, ja kochanka
na raz zaskrzypią drzwi,
na dwa jest rudy łajdak,

kto nam zastuka w okno
ten jest przeklęty w okno,
a kto zastuka w drzwi
temu i nie otworzą”

(Na motywach biblijnych)

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ClakierCat, dodano 21.03.2020 07:55

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.